

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.

MAGDALENA MISZEWSKA: **"Terroromans" mógł być najbardziej wyczekiwaną polską płytą 2007 roku. Debiut poznańskiej formacji Muchy opisywano jako nową jakość w krajowym gitarowym graniu. Do tego przełomowego materiału i oryginalnego składu zespół wrócił po 10 latach, wydając reedycję zatytułowaną "Xerroromans". O pierwszym albumie i powrocie do korzeni, czego efektem jest nowa piosenka "Obok ulic i miejsc" rozmawialiśmy w Katowicach podczas OFF Festivalu.**

SZYMON WALISZEWSKI: Szymon Waliszewski.

MICHAŁ WIRASZKO: Michał Wiraszko.

[fragment utworu "Obok ulic i miejsc" – Muchy]

MAGDALENA MISZEWSKA: **Spotykamy się na OFF Festivalu. Tutaj za ścianą Kult gra swoją płytę "Spokojnie" sprzed lat 20. Płyta, którą wy zagraliście na tym festiwalu, jest o 10 lat młodsza, "Terroromans". Wracacie do swojego debiutu. To nie jest nic nowego, że artyści po raz kolejny odgrywają jakieś ważne czy dla siebie, czy dla swoich fanów albumy, ale zastanawiam się, jaka była konkretnie wasza motywacja, dlaczego wy zdecydowaliście się wrócić do tych piosenek?**

SZYMON WALISZEWSKI: To jest nasza pierwsza płyta, zaczęliśmy tak naprawdę przygodę od początku i pomyśleliśmy, że to może będzie jakby całkiem przyjemne, żeby przypomnieć się słuchaczom właśnie pierwszym albumem.

MICHAŁ WIRASZKO: Po przerwie kilkuletniej szukaliśmy powodu do tego, żeby stanąć za instrumentami i gdzieś poszukać tej energii, która nas ku sobie sprowadziła przed laty i tak naprawdę zmieniła nasze życia, bo to spotkanie, jakkolwiek bardzo takie fajne, sentymentalne, miłutkie itd. jest tylko, oby mam nadzieję, przyczynkiem do tego, co będzie dalej.

MAGDALENA MISZEWSKA: **Czyli okrągła rocznica jak zawsze jest dobrym pretekstem, żeby coś zrobić.**

MICHAŁ WIRASZKO: Dokładnie tak.

MAGDALENA MISZEWSKA: **Ale było tak, że wróciliście do starego składu, myśląc o tym, że w sumie mija 10 lat od wydania naszego debiutu, może byśmy się spotkali, coś porobili, czy ktoś wam podpowiedział: "Chłopaki, to już jest 10 lat, może warto byłoby coś z tym zrobić?"**.

MICHAŁ WIRASZKO: Nie, nikt z żadnego wydziału marketingu nie dzwonił do nas w tej sprawie.

SZYMON WALISZEWSKI: Aczkolwiek zawsze nam towarzyszą tzw. okoliczności sprzyjające i akurat tak się złożyło, że "Terroromans" skończył 10 lat i był fajny powód do tego, żeby to zrobić, chociaż tak naprawdę po raz pierwszy zeszliśmy się jeszcze w niepełnym oryginalnym składzie w sierpniu zeszłego roku na weselu naszej koleżanki i chcieliśmy jej zrobić taki prezent.

MAGDALENA MISZEWSKA: **Jeszcze lepsza okazja.**

SZYMON WALISZEWSKI: Tak. To było tak naprawdę w ogóle pierwsze wydarzenie do tego, żebyśmy się spotkali. Zagraliśmy jedną próbę, zagraliśmy 3 piosenki, uznaliśmy: "Kurczę, fajnie, wszyscy się super bawili". "No tak, ale to są nasi znajomi", "No dobra, ale oni się super bawili". I to był taki pierwszy moment, w którym pomyśleliśmy: "A może to by się udało?"

MICHAŁ WIRASZKO: Zwłaszcza że się udało w tak wyjątkowych okolicznościach, bo było to wesele naszych dwóch koleżanek, to był ślub, który został zawarty w Edynburgu, wesele było polskie, było bardzo, bardzo uroczo i wbrew kanonom i stereotypom. Uznaliśmy, że jeżeli ktoś wybiera sobie nas na taki moment z tym całym bagażem, to może rzeczywiście wytworzyliśmy jakąś energię, która tych ludzi przez życie niesie i chcemy dalej.

SZYMON WALISZEWSKI: Poza tym, jeżeli wiesz, jest takie miejsce, w którym wygrywa miłość, to chcemy tam być po prostu.

MAGDALENA MISZEWSKA: **W 2007 roku o Muchach pisało się, że to zespół, który: "Zdmuchnął kurz z polskiej piosenki", to są cytaty, "Terroromans to nowa jakość w rockowym mainstreamie". A jak wy to odbieraliście w 2007 roku, kiedy ta płyta wyszła, kiedy to wszystko się działo, kiedy naprawdę działo się bardzo dużo, bo momentalnie mieliście wsparcie radiowej Trójki i wszystko poszło do przodu.**

MICHAŁ WIRASZKO: Jeżeli to jakkolwiek odczytywaliśmy, kodowaliśmy, to zupełnie intuicyjnie i nieświadomie. Nie sposób powiedzieć, że byliśmy na to gotowi, byliśmy szczeniakami, którzy właśnie zbliżali się do końca studiów i szukali sposobu na życie, i tak się szczęśliwie stało, że ten sposób na życie pojawił się sam i rzeczywiście nagle z ludzi, którzy codziennie budzili się

między 11:00 a 14:00 i szli na ostatnie zajęcia, żeby odhaczyć listę, pojechaliśmy w długą kilkudziesięciu-, jeżeli nie stu kilkudziesięciu koncertową trasę i spędziliśmy 2 lata na backstage'u wielkich scen, no to jest taki impuls, który na pewno zmienia życie i zostaje na zawsze.

MAGDALENA MISZEWSKA: **A macie poczucie, że dobrze wtedy wykorzystaliście tę szansę, czy teraz z perspektywy czasu zrobilibyście niektóre rzeczy inaczej? Pewnie łatwiej teraz jest powiedzieć, że: "Jesteśmy mądrzejsi i wiemy, jak to wszystko działa".**

SZYMON WALISZEWSKI: Tak, i dlatego teraz robimy to dobrze.

MAGDALENA MISZEWSKA: **Mówiło się też tej płycie i o waszym zespole, że on jest trochę przehypowany, to oczekiwanie na to, kiedy w końcu płytę wydacie było bardzo duże, ale z drugiej strony te pozytywne recenzje wskazywały na to, że wy po prostu gracie dobre piosenki i poszliście po swoje, i wam się to należało.**

MICHAŁ WIRASZKO: Że są przehypowane, to był w ogóle chyba pierwszy przypadek takiego oddolnego hype'u, oddolnej promocji, niepłatnej promocji, nazwijmy to wprost, w internecie i w mediach społecznościowych itd. Wstrzeliliśmy się w ten czas i jakichkolwiek narzędzi nie używając, dotarliśmy do ludzkich głów i serc, i chyba dzięki temu też spotykamy się tutaj 10 lat później.

[fragment utworu "Wyścigi" – Muchy]

MAGDALENA MISZEWSKA: **Wydaje się, że ta płyta ciągle jest w ludziach żywa, bo sądząc po tym koncercie dzisiejszym na OFF Festivalu, ciągle ci ludzie mają w pamięci słowa tych piosenek i ciągle one są dla nich ważne.**

MICHAŁ WIRASZKO: To jest przepiękna i największa nagroda, jeżeli po coś się robi muzykę, jeżeli w ogóle można perorować czymś takim, jak powód robienia muzyki, poza jakby potrzebą jakąś taką, wiesz, no stąd płynącą, to to jest największa nagroda, właśnie ludzki response i ludzkie emocje.

SZYMON WALISZEWSKI: A najpiękniejsze jest to, że powiedziałaś, że płyta wciąż żyje, ale jest też cała masa ludzi na tych koncertach, którzy jakby nie mają prawa pamiętać tej płyty w momencie, kiedy ona jakby wychodziła, więc można powiedzieć, że płyta jakby cały czas żyje i żyje międzypokoleniowo, i to jest niesamowite, wiesz. I być może to też jest kolejny powód,

dla którego fajnie jest wrócić i pokazać się ludziom, którzy nie mogli nas kiedyś zobaczyć.

MAGDALENA MISZEWSKA: **Wydaje mi się, że taki powrót do starszych piosenek, szczególnie tych z debiutanckiej płyty, to jest test dwojakiego rodzaju, o tym pierwszym rozmawialiśmy przed chwilą i ty już powiedziałaś, skoro nowi ludzie ciągle chcą tych piosenek, to znaczy, że wśród publiczności one zdały egzamin, sprawdzają się po 10 latach, ciągle można nimi trafić do kogoś, kto o Muchach, powiedzmy, niezbyt słyszał. Ale to jest też test dla was, wy wracając do tych piosenek, musieliście sobie pomyśleć o nich, czy one są takie, jak byście chcieli, żeby były, czy coś byście jednak zmienili, czy nie jest wam czasami trochę głupio wracać do tych starych tekstów?**

MICHAŁ WIRASZKO: Nie, głupio nie, wręcz przeciwnie, wiesz co, te pierwsze pamiętam próby, że zaskoczyły nas: "O kurde, to naprawdę wymaga krzepy i energii, żeby to oddać z właściwym tembrem, że tak powiem", i rzeczywiście cokolwiek by o tych piosenkach nie mówić, niosą za sobą ogromny ładunek energii i takiej energii nieudawanej, niesterowanej, nie wziętej po coś, takiej bardzo organicznej, bazowej, prostej energii. I to chyba to zadecydowało, że ciągle o tych piosenkach gadamy.

MAGDALENA MISZEWSKA: **Powiedziałaś kiedyś, że ta płyta składa się głównie z emocji i z przypadku.**

MICHAŁ WIRASZKO: Potwierdzam.

MAGDALENA MISZEWSKA: **I po tych wszystkich latach, kiedy prywatnie jesteście w innym miejscu, kiedy zespół przeszedł długą drogę po to, żeby znów spotkać się w starym składzie, okazuje się, że to są te piosenki, które chcecie grać?**

SZYMON WALISZEWSKI: Wiesz, na pewno chcieliśmy zagrać cały "Terroromans" i na pewno nie było chyba sensu grać tych piosenek inaczej, niż tak, jak one zostały zagrane kiedyś, no bo jeżeli mamy o tym przypominać, to nie w jakichś nowych zupełnie wersjach, bo jak chcemy robić nowe rzeczy, a chcemy, no to napiszemy nowe piosenki. Więc na ten moment tak, brzmi to tak, jak chcielibyśmy, żeby brzmiało w tej chwili.

MAGDALENA MISZEWSKA: **Czyli te wszystkie wypowiedzi na temat tego, że jakaś nowa płyta się w tym składzie szykuje, potwierdzacie teraz?**

SZYMON WALISZEWSKI: Myślę, że tak. Myślę, że to jest ten kierunek, który obraliśmy, a co

się stanie w jakimś czasie najbliższym, to zobaczymy niebawem.

MAGDALENA MISZEWSKA: Czy w związku z tym, że wróciliście do swojego debiutu, do płyty, która była tak długo oczekiwana, o której dużo się mówiło, która dużo zmieniła w waszych życiach, czy odczuwacie teraz też podobny rodzaj napięcia, że: "O, Muchy wróciły w starym składzie, ciekawe co zrobią, czy to będzie tak dobre, jak ta płyta, którą nagrali wtedy", czy teraz jesteście jednak w stanie podejść do tego trochę bardziej luzie?

SZYMON WALISZEWSKI: Wiesz, na razie to jest tak, że fajnie, że przyszli, nie.

MICHAŁ WIRASZKO: Nie, no na luzie byśmy nie chcieli podchodzić, na luzie można podchodzić do, nie wiem, do porannej toalety albo do przygotowania, wiesz, podwieczorku, a tutaj chcielibyśmy rzeczywiście wycisnąć esencję z naszych umiejętności, wyobraźni, wrażliwości i doświadczeń.

MAGDALENA MISZEWSKA: I wracając jeszcze do "Terroromansu" i do jednego z wywiadów, którego udzieliłeś, powiedziałaś kiedyś, że wszystkie poprzednie albumy Much uważasz za niekompletne jednak, że jakby po nagraniu tej płyty okazuje się, że coś tam jeszcze trzeba byłoby dodać. Skoro zdecydowaliście się wrócić do "Terroromansu" w takim kształcie, jakim on wtedy był, to czego tam brakuje?

MICHAŁ WIRASZKO: Myślę, że brakuje tam pewnej świadomości, którą mamy dzisiaj, chociaż nie wiem, czy ta świadomość nie zabiłaby entuzjazmu, który towarzyszył tej słodkiej nieświadomości, którą słyhać na tej płycie.

SZYMON WALISZEWSKI: Ja bym to trochę odwrócił i powiedziałbym w taki sposób, że to nam zabrakło "Terroromansu".

MAGDALENA MISZEWSKA: "Terroromans" znalazł się w Plebiscycie 25 płyt na 25-lecie wolności. Czy takie plebiscyty są dla was ważne? Co to w ogóle oznacza, że ktoś wybrał 25 płyt i wśród nich jest właśnie wasza?

SZYMON WALISZEWSKI: Wszystko i nic.

MICHAŁ WIRASZKO: Nie no, jest to szalenie jakby nobilitujące i budujące, i możliwość, wiesz,

bycia w jakimś tam, jakkolwiek źle to nie zabrzmiałoby, bycie jednym ze znamion XXI wieku jest, o Jezu, może bez fałszywej skromności, jest bardzo, bardzo, bardzo, bardzo przyjemne.

MAGDALENA MISZEWSKA: **Ale jednak tytuł reedycji "Xerroromans" ja odbieram trochę ironicznie, no zrobiliście ksero pierwszej płyty.**

MICHAŁ WIRASZKO: No tak, no trochę o to chodziło, żeby nie pompować tej sytuacji. "Xerroromans", X-dziesiątka, dziesięciolecie, ksero-odbitka, tak. Myśmy chcieli się spotkać, przegrać tę płytę, zobaczyć, co się wydarzy. Wydarzyło się więcej, niż zakładaliśmy, w związku z tym chcemy zrobić więcej, niż zakładaliśmy.

[fragment utworu "Terroromans" – Muchy]

MAGDALENA MISZEWSKA: **Materiał przygotowała Magdalena Miszewska.**

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.